

Zdzisław Tadeusz Stęślicki 1900 – 1972



Zdzisław Tadeusz Stęślicki urodził się 3 września 1900 roku w Siemianowicach Śląskich. Jego charakter ukształtowało wychowanie w polskiej, patriotycznej i katolickiej rodzinie, w której priorytetami były miłość do Ojczyzny, zaangażowanie w walkę o niepodległość Polski oraz zachowanie polskości Śląska.

Był synem lekarza Jana Nepomucena Stęślickiego (1866-1922), społecznika, samorządowca i działacza niepodległościowego, który w 2017 roku został upamiętniony przez Radę Miasta tytułem Zasłużony dla Siemianowic Śląskich. Jest także patronem dwóch ulic w Katowicach i Siemianowicach Śląskich. Jego matka, Helena z domu Sypkowska (1865-1933), aktywnie działała w polskich towarzystwach kobiecych i wspierała wraz z mężem uzdolnioną młodzież polską.

Miał czworo rodzeństwa: siostrę Halinę (1897-1956), publicystkę i polityczkę, która była posłanką I kadencji Sejmu RP; siostrę Włodzimirę (1899-1926), publicystkę i członkinię kobiecych oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej (POW); brata Stefana (1895-1947), oficera, który brał udział w trzech powstaniach śląskich; siostrę Wandę (1907-2001), działaczkę harcerską i profesorkę uniwersytecką.

Od 6 do 11 roku życia uczęszczał do szkoły w Siemianowicach Śląskich, a następnie kontynuował naukę w Wyższej Szkole Realnej w Katowicach. Jako szesnastolatek sprzeciwiał się germanizacji, organizując tajne nauczanie języka polskiego i historii Polski. Zakładał kółka edukacyjne wzorowane na poznańskim „Towarzystwie Tomasza Zana”. Był również aktywnym członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Polskiej Organizacji Wojskowej Górny Śląsk.

W lipcu 1918 roku został powołany do wojska niemieckiego, z którego zdemobilizowano Go 5 grudnia tego samego roku, po zakończeniu I wojny światowej. Podczas rewolucji 1918 roku był członkiem Rady Żołnierskiej w 10. Pułku Grenadierów w Świdnicy. 10 grudnia 1918 roku wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego, współtworząc śląskie oddziały przy 7. Pułku Piechoty w Czeladzi i Sosnowcu. Powierzono mu funkcję kuriera, który dostarczał tajną pocztę rządową do Polskiej Rady Ludowej w Bytomiu, przekraczając strzeżoną przez niemiecki „Grenzschutz” granicę.

2 lutego 1919 roku, po denuncjacji prowokatora, został aresztowany i postawiony przed niemieckim sądem wojennym pod zarzutem „zdrady stanu i zdrady głównej”. Po odbyciu kary więzienia powrócił do Wojska Polskiego, gdzie służył w Bytomskim Pułku Strzelców Wielkopolskich. Od marca do lipca tego roku brał udział w walkach z Niemcami w rejonie Podzamcza i Wieruszowa.

W marcu 1920 roku wstąpił do szkoły oficerskiej, którą ukończył 30 września 1920 roku otrzymując stopień podporucznika ze starszeństwem.

8 października 1920 roku został odkomenderowany na Górny Śląsk, gdzie z ramienia Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) powierzono mu dowództwo Okręgu I powiatu katowickiego. W krótkim czasie zorganizował oddziały złożone ze Ślązaków, byłych żołnierzy Wojska Polskiego, liczące łącznie 2500 ludzi.



Zdz. Stęślicki w składzie oficerskiego patrolu

Brał aktywny udział w organizowaniu III powstania śląskiego, które wybuchło w maju 1921 roku i miało na celu przyłączenie Górnego Śląska do Polski. W powstaniu pełnił funkcję szefa sztabu I Batalionu 3. Pułku im. Jana Henryka Dąbrowskiego, dowodzonego przez porucznika Rudolfa Niemczyka, uczestnicząc w walkach o Katowice oraz w rejonie Góry Świętej Anny.

Po zakończeniu działań zbrojnych uczestniczył w pracach komisji likwidacyjnej powstania.

1 czerwca 1921 roku awansował na stopień porucznika.

6 stycznia 1922 roku powrócił do służby w Wojsku Polskim, i w tym samym roku zdał maturę w Gimnazjum Polskim im. Osuchowskiego w Cieszynie.

Podczas przewrotu majowego w 1926 roku nie wykonał rozkazu Marszałka Józefa Piłsudskiego sprzeciwiającego się demokracji parlamentarnej. Decyzja ta spowodowała wieloletnie wstrzymanie jego awansu. Stopień kapitana otrzymał dopiero 1 stycznia 1935 roku, po dziewięciu latach.

W 1932 roku zawarł związek małżeński z Eugenią Pobihuszką (31.05.1910–06.01.1985). Małżonkowie przez siedem lat mieszkali w Poznaniu.

W czerwcu 1939 roku został wraz z 58. Pułkiem Piechoty przeniesiony do batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) Rokietno-Wołyńskie, gdzie objął stanowisko oficera materiałowego. Funkcję tę pełnił do 31 sierpnia 1939 roku.

Po wybuchu II wojny światowej 1 września 1939 roku, służył jako kwatermistrz 97. Pułku Piechoty, uczestnicząc w walkach z Niemcami, od Ustrzyk Dolnych koło Chyrowa aż pod Lwów.

W tym czasie jego żona, Eugenia, została ostrzeżona przed groźącą jej zsyłką na Sybir. Zmuszona do porzucenia całego majątku, uciekła w przebraniu chłopki. Po długiej tułaczce dotarła do Katowic, gdzie zamieszkała w mieszkaniu swoich rodziców. Oboje już nigdy nie wrócili na Kresy.

16 września 1939 roku, po nocnym natarciu na Niemców pod Sądową Wisznią, wyszedł z okrążenia, rozbijając oddziały niemieckiej dywizji zmotoryzowanej. Niestety, jego grupa utraciła łączność z Pułkiem, w konsekwencji 21 września 1939 roku pod Brzuchowicami dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony pierwotnie w obozie w Jarosławiu.

Z tego obozu przejściowego został przewieziony do Oflagu XI A w Osterode w Górach Harzu



(Kompania 4), gdzie otrzymał numer jeniecki 372/XIA. Przebywał tam od 25 września 1939 roku do 16 lipca 1940 roku. Następnie, w ramach transportu 16 lipca 1940 roku, został przeniesiony do Oflagu II C Woldenberg, obecnie Dobiegniew w województwie lubuskim. W Oflagu II C przebywał aż do dnia ewakuacji.

Na zdjęciu obok obóz w Jarosławiu, Zdż. Steślicki siedzący w środku



Tam, od początku internowania uczestniczył w różnorodnych formach działalności kulturalno-oświatowej w obozie jenieckim. Korzystał z bogatych zbiorów bibliotecznych, brał udział w oświacie żołnierskiej, uczestniczył w imprezach artystycznych oraz zajęciach wychowania fizycznego. Działalność ta miała ogromne znaczenie zarówno dla jeńców korzystających z organizowanych wydarzeń, jak i dla tych, którzy angażowali się w ich organizację. Te aktywności nie tylko łagodziły trudności i monotonię codziennego życia w niewoli, ale również podtrzymywały morale, wzmacniały poczucie wspólnoty i dawały nadzieję na lepszą przyszłość.



Zdjęcie po lewej przedstawia portret, namalowany w oflagu przez malarza i grafika, Edmunda Czarneckiego (1906-1990).



Zima 1940, Oflag II C Woldenberg. Zdz. Stęślicki w środku

25 stycznia 1945 roku, w mroźny zimowy dzień, nastąpiła likwidacja obozu jenieckiego i piesza ewakuacja w kierunku Rzeszy. Wśród 3200 jeńców Zdzisław Stęślicki został wcielony do kolumny "Wschód". Jeńcy musieli pokonać pieszo około 60 km. Podróż odbywała się w skrajnie trudnych warunkach. Niosąc cały swój dobytek, zmagali się z głodem, 20-stopniowym mrozem i śnieżnymi zaspami. Drogami poruszały się wojska, więc kolumna jeniecka musiała poruszać się poboczem.

Wolność odzyskał 30 stycznia 1945 roku po dramatycznej walce w majątku w miejscowości Deetz, dzisiejsze Dziedzice. W starciu między radziecką szpicą pancerną, a grupą niemieckich wachmanów eskortujących, zginęło kilkunastu jeńców i było wielu rannych. Los był dla niego łaskawy, bo gdyby został przydzielony do kolumny "Zachód", czekałaby go wędrówka dziesięciokrotnie dłuższa, a jego powrót do Polski stałby pod dużym znakiem zapytania.

Po wyzwoleniu dotarł do Katowic, gdzie osiedlił się wraz z żoną w mieszkaniu teściów. Przez 20 lat pracował w administracji państwowej. W wieku 49 lat został ojcem swojej jedynej córki, Ewy. Jako sanacyjny oficer, był traktowany z podejrzliwością, a znalezienie satysfakcjonującej pracy sprawiało mu trudności. Pozostawał zaangażowany w sprawy Polski interesując się bieżącą polityką, regularnie słuchał radia Wolna Europa, aby uzyskiwać obiektywne informacje.



Od 1958 roku działał aktywnie w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Pełnił w nim różne funkcje, w tym w kadencji 1964/65 stanowisko prezesa Koła Katowice Śródmieście Północ. W tej roli czuł się dobrze i nawiązał liczne przyjaźnie z członkami koła. Po przejściu na rentę w 1965 roku pracował jeszcze na pół etatu i nadal był czynnym działaczem ZBoWiD. Był towarzyski i miał dobry kontakt z młodzieżą. „Związany z młodym pokoleniem” utrwalił go artykuł o nim w „Dzienniku Zachodnim” z 29 kwietnia 1966 roku.



Na zdjęciu z córką Ewą

W latach sześćdziesiątych uczestniczył w Zjazdach Woldenberczyków w Dobiegniewie. Pojechał także do Dziedzic i zachowało się jego zdjęcie z odręcznym wpisem na odwrocie: „Brama folwarku Deetz, przez którą w 1945 roku wyszedłem na wolność po 5 i pół letniej niewoli.



Został odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, branżowymi i regionalnymi, a w tym m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i Medalem Niepodległości za III Powstanie Śląskie, Śląskim Krzyżem Powstańczym I klasy i Medalem za udział w Wojnie Obronnej.

Zmarł 22 grudnia 1972 roku. Jest pochowany na katowickim cmentarzu, gdzie spoczywa wraz z małżonką Eugenią zmarłą 13 lat później.

Ewa Piaskowska córka kpt. Zdzisława T. Stęślickiego

*Opracowano na podstawie:
Pamięci rodzinnej oraz:*

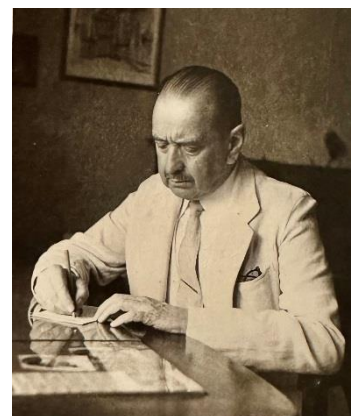
*Siemianowicki Słownik Biograficzny, Katowice 1996.
Oflag IIC Woldenberg, to brzmi jak tajemnica, Falenty 2021*

Wspomnienie

Od śmierci mojego ojca minęło już ponad 50 lat. W mojej pamięci pozostaje jako kochający, rodzinny człowiek, a zarazem szarmancki i elegancki dżentelmen. Jego towarzyska natura sprawiała, że łatwo nawiązywał relacje z innymi i był ceniony przez otoczenie. Był dumny, gdy zostałam nauczycielką akademicką, ponieważ bardzo chciał zapewnić mi dobre wykształcenie.

Pamiętki po ojcu są dla mnie bezcenne. Wśród nich są zdjęcia, listy i kartki pisane ołówkiem, które wysyłał do mojej mamy z oflagu, korzystając z wojennej poczty jenieckiej Kriegsgefangenenpost. Zachował się także jego wojskowy

„nieśmiertelnik” z numerem jenieckim, dokumenty oraz obszerna pisemna relacja dotycząca organizacji i działań bojowych 97. Pułku Piechoty KOP w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dzięki tym materiałom mogłam lepiej poznać wojenne losy mojego ojca.





Jednym z najbardziej wzruszających momentów upamiętniających ojca była uroczystość 15 czerwca 2021 roku w Siemianowicach Śląskich, podczas której odsłonięto historyczny mural powstańczy z jego wizerunkiem. W wydarzeniu uczestniczyła moja rodzina. Na tablicy pamiątkowej obok muralu widnieje napis: *„Zawsze posłuszni świętym prawom Ojczyzny”* – słowa, które przyświecały żołnierzom walczącym o niepodległość Polski. Na jednym ze zdjęć uwieczniono moment, w którym stoję

obok wizerunku mojego Ojca wraz z moimi córkami i wnukiem.

Po wyjściu z oflagu mój ojciec przeżył jeszcze 27 lat, które były trudne dla moich rodziców. Życie w PRL nie było łatwe, szczególnie przedwojennego oficera i jego rodziny. Moja Matka musiała zacząć pracować zarobkowo, nie miała już do pomocy ordynansa, ładnego domu i innych dogodności, a życie w przedwojennej kamienicy w centrum Katowic wymagało wielu wyrzeczeń. Mimo trudności, mój ojciec zachował pogodę ducha.

Doświadczenia z obozu jenieckiego odcisnęły ślad na jego zdrowiu, szczególnie w postaci reumatycznych problemów, które nasiliły się w ostatnich latach jego życia. W tych ostatnich latach cenił sobie spokój własnego pokoju, gdzie miał dużą bibliotekę. Uwielbiał zasiadać w swoim ulubionym fotelu, delektując się mocną herbatą przygotowywaną z całym rytuałem i oddawał się lekturze. Lubił spacerować z ulubionym psem, kino, a potem i telewizor. Odszedł, gdy miałam zaledwie 23 lata. Nie doczekał dnia mojego ślubu ani nie zdążył zostać dziadkiem.

Staram się kultywować pamięć o ojcu i przekazywać wiedzę kolejnym pokoleniom. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Aktywni Silesia, aktywizującym seniorów, zrealizowałam krótki filmik pt. „Wspomnienie o ojcu. Zdzisław Tadeusz Stęśliński”, który można obejrzeć na YouTube. Wierzę, że nasi ojcowie żyją tak długo, jak trwa pamięć o nich. To nasza misja i dziedzictwo – przeszłość, która łączy się z teraźniejszością.

Ewa Piaskowska